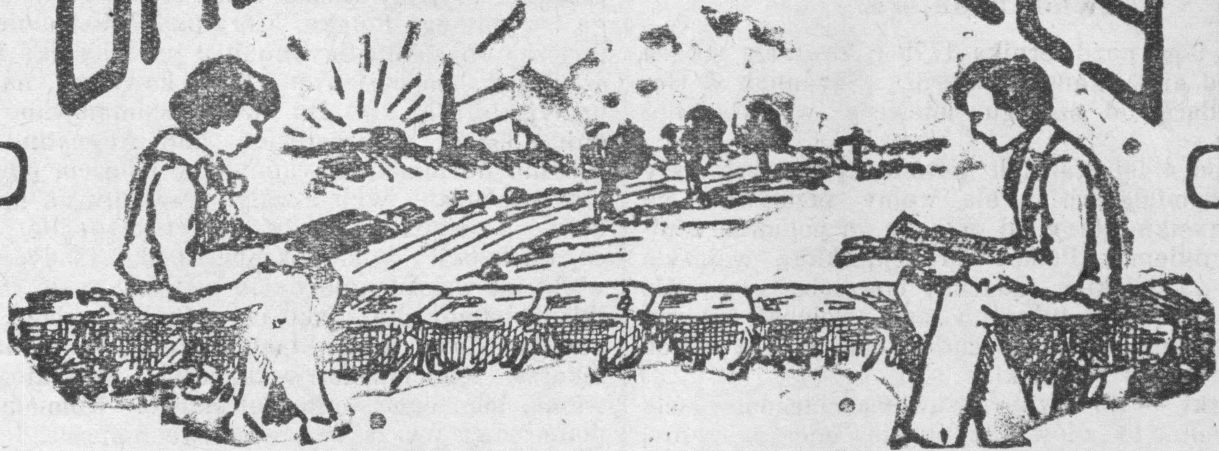


OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok VI.

Nowemiasto, dnia 8. października 1929.

Nr. 27

Mieczysław Romanowski.

ZGON KONFEDERATA.

Obozem hufce stanęły na błoniach
Spocząc; Pułaski poglądał na morze,
Złote się gwiazdy migotały w toniach
I rubinowe kapało się zorze;
Fala za falą wstawiała z zwierciadła
I szła i do nóg wodzowi się kładła.

Jeden z nim tylko druh konfederacki
Poszedł za morza, na wspomnienia smętne.
Na bojach żywot leci mu tułacki;
Szkaplerz położył na serce namiętne,
A w rękę szabla, grom na wrogów głowy,
Szabla z Najświętszą Panną z Częstochowy.

Już świt. Już wrzasły trąby ostre głosy,
Słońce wnet błysło na morze i błonia:
Pułaski szablę otarł z rannej rosy,
Przeżegnał piersi i wskoczył na konia;
Mgła się po ziemi rozścieliła ranna,
Wódz pomknął, za nim grzmiało: „Na Savannah!“

Lecz jechał smutny i do towarzysza
Mówił o swoim zgubionym szkaplerzu:
„Wkrótce, mój bracie, będzie w sercu cisza,
„I drobna prochu garść po twym Kazimierzu.
„Zły znak!... Duch czuje drogę, bracie miły...
„Jam się spodziewał w Ojczyźnie mogiły.“

„Bez Sakramentów zginę!... Bądź Twa wola!...
Rzekł — a Savannah już mu widne z dali;
Cwałem więc z jazdą kopnął się na pola,
Kędy Anglicy szeregami stali,
I usypane reduty ze szańców
Siały kartaczów gradem na powstańców.

I w porę przypadł, bo pod jego wzrokiem
Wrzała już bitwa wśród łańców,
Już szli Anglicy wyciągniętym krokiem
Z bagnietem w rękę na Amerykanów
Wnet jedna chwila los bitwy przeważy...
I jemu zapał zajaśniał na twarzy.

„Naprzód!“ — i w dwieście poskoczyli koni
Za bohaterem lecieli na działa,
Wiatr ich zaledwie dościgał na błoni,
Szable migotały w słońcu, ziemia drżała...
I przełamali Anglików dwa fronty,
A wtem błysnęły na okopach lonty.

Zagrzmiało... „Jezus, Marja“ — wódz krzyknął
I padł — zwycięzca padł na polu chwały
I skonał śmiercią, do której przywyknął,
I leżał z szablą swą, jak posąg biały,
I Bóg mu rozlał na obliczu ciszę:
Wokoło płakali druh i towarzysze.

I usypali mu grób pod Savannah,
I krzyż na grobie zatknęli brzoźowy:
Niech cię przed Boga wiedzie święta Panna
Tak jak ty w taniec wodziłeś bojowy.
A módl się za nas, niech nam Bóg obudzi
Takiego, jak ty pośród wiernych ludzi!



W 150 rocznicę śmierci Kazimierza Pułaskiego.

O zgonie i miejscu pochowania zwłok bohatera.

Dnia 9-go października 1779 r. zawrzała gorąca walka pod amerykańską twierdzą Savannah w Georgji, będącą od szeregu miesięcy we władaniu Anglików.

Już od 4 lat walczyli powstańcy amerykańscy o swą niepodległość. Fala wojny przelewała się przez wszystkie stany od północy na południe z nikłym wynikiem. Pomoc Francji, która walczyła z Anglią po dalekich lądach i morzach, zawodziła ciągle. Pracowali tylko na rzecz wolności amerykańskiej liczni oficerowie cudzoziemscy — a wśród nich Kościuszko i Pułaski.

Pułaski — po licznych zawodach i trudnościach, zniechęceniu, to znów przypływie energii, pełnej żywotnego blasku — stanął na czele swej małej siły zbrojnej, bo złożonej z 68 kawalerzystów i 200 piechurów, a szumnie zwanej „legjonem Pułaskiego“, pod murami Savannah.

Dowódca amerykańskiej armji południowej, gen. Lincoln, pod naciskiem admirała francuskiego D'Estainga, zmienił pierwotny plan oblegania fortecy na plan generalnego szturm. Plan ten jednak zawiódł. Przedpoła, mimo żelaznej postawy wojsk francusko-amerykańskich, zaścielały trupy, gęsto wyrwane ze szturmujących kolumn morderczym ogniem z redut i okrętów angielskich.

Pułaski, stosownie do rozkazu, miał ze swym oddziałem postępować za kolumnami francuskimi, atakującymi redutę Springhill. Gdy straszliwy ogień kosił brodzących po bagnistym terenie, Pułaski, widząc niechybną klęskę, zabezpieczywszy swą kawalerję za wzgórzem, ruszył galopem w stronę, gdzie padł ranny admirał francuski, by obecnością swą powstrzymać pierzchających. Zaledwie dotarł do szeregów walczących — kartacz nieprzyjacielski, wyrzucony z okrętu, ugodził go w pachwinę. Ciężko rannego wywlekli z pola walki wierni żołnierze legjonu i na noszach złożyli.

Tu urywają się wszelkie pewniki. Dokąd zniesiono nieprzytomnego generała? Trzeba rozpatrzyć wszystkie wersje, podane w rozmaitych pamiętnikach, historjach, legendach i tradycjach.

Największa liczba historyków opiera się na broszurze kpt. Bentalou, który w tym szturmie także został ranny, i jako grób rycerza polskiego wskazuje Atlantyk. W tej broszurze czytamy: gdy Pułaski padł, został wyniesiony poza obręb walki i tu na polu dr. Lynah z armji gen. Lincoln, wyjął kulę kartaczową (obecnie będącą w posiadaniu rodziny Lynah) z pachwiny. Po tej operacji przeniesiono go na bryg Stanów Zjedn. „Wasp“, gdzie miał jaknajlepszą opiekę lekarską. Wkrótce okazało się jednak zakażenie i śmierć zbliżała się szybko. Właśnie gdy okręt wypłynął z rzeki na pełne morze, Pułaski oddał ostatnie tchnienie, a ciało, z powodu panujących upałów, zaczęło ulegać rozkładowi, tak, że, mimo niechęci, musiano je pochować w morzu.

Zbliżona do tej jest druga wersja, że Pułaski umarł na „Wasp“ i został pochowany na wyspie św. Heleny, niedaleko brzegów połudn. Karoliny, około 50 mil od Savannah, u stóp wielkiego drzewa.

Najelegantszą jest jednak wersja trzecia.

Jak wiadomo, w fundamentach pomnika Kazimierza Pułaskiego w Savannah, umieszczono skrzy-

nię metalową, w której złożono szczątki ludzkie, ekshumowane w Greenwich, a które poczytano za zwłoki Pułaskiego, wraz z pergaminem, na którym wypisano:

„Ta skrzynia zawiera przypuszczalne zwłoki generała brygady Kazimierza Pułaskiego, odważnego i wybitnego Polaka, który padł śmiertelnie ranny podczas oblężenia Savannah 9 października 1779 r., szarżując, na czele oddziału kawalerji, na okopy brytyjskie. Te szczątki zwłok ekshumowano w grudniu 1853 r. w Greenwich nad Augustine Creek o 5 mil od miasta Savannah, w miejscu, gdzie wojska francuskie wylądowały i wsiadły na łodzie po bitwie 9 października, by dopłynąć do floty, stojącej na kotwicy koło Cokspur Road. Tradycja przez wiele lat wskazywała na to miejsce, gdzie te szczątki ekshumowano, jako na grób Pułaskiego, a ich podobieństwo, wedle anatomicznego badania przez lekarzy tego miasta, wskazywało na takiego człowieka, jako opisywano Pułaskiego. Komisja przeto pomnikowa uważała za właściwe umieścić te szczątki w tym pomniku“.

Podczas uroczystości położenia kamienia węgielnego pod ten pomnik 11. 10. 1853 jeden z mówców zaznaczył, że „niema dokładnych danych, gdzie szczątki generała złożono. Czy objęło je morze, czy leżą pod jakimś dębem na wyspie św. Heleny, czy śpi pod skibą w Greenwich, nad brzegami jednego z naszych pięknych strumieni. Pozostaje to do dziś tajemnicą...“

Skąd powstała ta wersja? Oto Jakób Lewis w r. 1814 administrator majątku p. Beecroft w Greenwich, pokazywał często miejsce, gdzie Pułaski został pochowany. Opowiadał, że po szturmie przeniesiono rannego generała do domu p. Beecrofta, gdzie po kilku godzinach zmarł, a grób przeznaczono mu w sadzie, wśród krzewów, niedaleko domu...

Która z tych wersji prawdziwa — trudno powiedzieć. Jak tragiczne były dzieje poczynań Pułaskiego w Ameryce, jak tragiczną jego śmierć — tak tragiczną zostaje niepewność co do miejsca wiecznego spoczynku „rycerza z krwi i kości — jak powiedziano przy odsłonięciu jego pomnika w Washingtonie w maju 1911 r. — syna rycerskiego narodu, rycerskiego w postawie i zwyczajach... w którego imieniu zespała się cały urok romantyczności dawnego rycerstwa.“



Wykopaliska z przed 20.000 lat.

Na Białorusi Sowieckiej w okolicach Homla odkryto niezwykle cenne złoża kości zwierząt przedpotopowych, między innymi aż kilkanaście szkieletów mamutów. Prasa sowiecka, podająca tę wiadomość, odnosi te wykopaliska do okresu z przed 20.000 lat.

Film z przed 2100 lat.

Angielski zbieracz wszelkich przedmiotów, dotyczących filmu i kinematografji, Day, posiada m. in. chiński film, wykonany 200 lat przed nar. Chrystusa. Jest to długa taśma jedwabna, na której jeden pod drugim znajdują się wykonane artystyczne rysunki. Taśmy umieszczano w specjalnej latarni, przyczem nawijano ją szybko na drewniany wałek. Na ekranie ukazywały się obrazy, narysowane na taśmie. Zbieracz posiada zatem pierwszy aparat projekcyjny, pierwszy film, pozatem posiada zdjęcia z wojen: angielsko-boerskiej, rosyjsko-japońskiej i filipińskiej, również unikaty filmowe.

MOST WESTCHNIEN WE WENECJI.

POWIEŚĆ.

19

(Ciąg dalszy.)

Kosma wyszedłszy od Renaty, udał się do mieszkania katów. Jeszcze ciągle trwała pora spoczynku i nikogo nie spotkał. W domu zastał tylko Marję do Porta samą, która przyjęła go uprzejmie i postawiła na stole chłodzący napój.

— Cieszę się, że widzę znowu u nas naszego dobroczyńcę — rzekła, ściskając jego rękę. — Wszyscy nas unikają, jak zarazy, i nikt nie odważy się wejść do naszego domu.

— Niestety, ludzie są tak płytkimi, że sądzą tylko po pozorach i nie przypuszczają, że wy tak samo macie serce, jak inni.

— Oh, gdyby to nasze okropne istnienie raz się skończyło — zawołała, składając ręce jak do modlitwy — śmierć byłaby stokroć miłszą, jak życie w takim zawodzie.

Kosma pochylił się ku niej i szepnął:

— Marjo, uwolnię ciebie i braci twoich, jeżeli uczynicie to, czego zażadam.

Spojrzała na niego wielkimi oczyma i smutnie potrząsnęła głową.

— Ani ty, ani nikt inny nie może nas z tego jarzma uwolnić.

— Otóż ja mogę, a powtarzam raz jeszcze, musicie mnie we wszystkim słuchać. Świat jest wielkim, a potęga Republiki nie sięga poza jej granice. Musicie uciec, Marjo!

— Uciec! Mamy zaledwie dosyć, aby wyżyć, a skąd mamy wziąć środki potrzebne do ucieczki?

— Ja wam dostarczę wszystkiego, co potrzeba! Tam, gdzie będziecie chcieli się osiedlić, kupię wam dom z pięknym ogrodem i dodam tyle gotówki, abyście bez troski wyżyć mogli. Czy Hiszpanja nie podobałaby się wam, aby tam zamieszkać?

Oczy Marji jaśniały na myśl cichego, własnego domu i słodkiego spokoju, jakiego już zaznać nie spodziewała się. Usta jej złożyły się do uśmiechu, a serce kołatało silnie. Nagle posmutniała.

— Dlaczego tak sobie ze mnie żartujesz, nie-dobry człowieku? — zapytała.

— Wystuchaj mnie do końca — szepnął Kosma — i bądź spokojną wobec tego, co się dowiesz.

— Możesz mi mówić wszystko, nikt się nie zbliży do naszego domu nawet, aby podслуchać.

— A więc, Marjo, wszakże niedługo waszem zadaniem będzie wziąć księcia Rubino na tortury, zatem mówię ci, że on jest niewinny; ani na chwilę nie miał zamiaru pozbawić życia dozę we-neckiego.

— Niestety, myśmy byli świadkami jego postępu — rzekła Marja z bolesnym uśmiechem — a nawet ja i moi bracia własnymi rękami wyrwaliśmy mu sztylet.

— A skąd wiesz, że byłby tym sztyletem ugodził dozę?

— Powiedziano nam tak.

— I dlatego wierzysz? Nie, Marjo, to wszystko jest wymysłem zemsty i podstępem ludzi, pragnących się majątkiem księcia wzbogacić. Przysięgam ci na to i możesz mi wierzyć. Ty jesteś jedyną osobą we Wenecji, której powiem więcej jeszcze. Oto, doża Christoforo Moro jest zbrodniarzem, który więcej na śmierć zasługuje niż ci, co we więzieniach

Wenecji siedzą. Zdawna zazdrości on powodzenia w handlowych wyprawach księcia Rubino, zazdrość zamieniła się w nienawiść, a do nienawiści przyłączyła się chciwość. Dla swoich niskich planów znalazł narzędzie w równie podłym człowieku, który za pieniądze wrzucił oskarżenie w paszczę lwa i który również w sztylet truciznę zaszczerpił. Jestem na tropie tego niegodziwca i podjąłem się udowodnić jego winę tak pewno i jasno, jak jasno świeci w tej chwili słońce nad lagunami. Tylko nie chciałbym, aby prawda wyszła na jaw, gdy już będzie za późno życie księcia uratować, dlatego się spieszę i potrzebuję pomocy. Ty, Marjo, i bracia twoi musicie go uratować.

— My? — zawołała z przerażeniem. Przecież myśmy złożyli przysięgę, że się w naszym zawodzie nigdy litością powodować nie damy.

— Ale nie przysięgałaś wykonać niesprawiedliwego wyroku.

Zdziwiona podniosła głowę.

— Nie, to prawda, ale nie mam prawa docho-dzić, co sprawiedliwe, a co nie.

— Wszakże przyznasz, że prawa Boskie stoją wyżej od ludzkich, a religja zabrania przelewać krwi niewinnych. Taki wypadek, jak ten, zwalnia nawet od przysięgi.

Oczy Marji rozszerzyły się, a ręce jej drżały.

— O, przekonaj mnie — zawołała — o jego niewinności.

— Dzisiaj jeszcze cię o tem przekonać nie mogę, ale nadejdzie dzień, w którym powiesz: On tej zbrodni nie popełnił! Jego charakter jest bez skazy, wierz mi na słowo mej uczciwości.

Marja drżała coraz silniej.

— Ale jaki sposób na to, aby go uratować?

— Jest sposób, jeżeli twoi bracia się także na wszystko zgodzą. Musisz ich do tego namówić, a Bóg ci to wynagrodzi. Jedno z was musi mi odstąpić swego miejsca przy torturach. Zadamy mu tylko lekkie męczarnie, ale on będzie musiał głośno krzyżeć, ból udając, i w końcu powinien przyznać się do winy. (C. d. n.)



I cnota nawet zejść może w bezdroże, a błąd się czynem uszlachetnić może. Szekspir.



Stulecie monokla.

Jednym z osobliwych jubileuszów, przypadających na rok bieżący, będzie stulecie monokla. — Przed stu laty monokl nazywał się „lorgnon“ lub „caro“ i był nie okrągły, lecz czworokątny. Dopiero za czasów drugiego cesarstwa właściwy monokl wszedł w modę, stał się ulubieńcem szczególnie sfer dyplomatycznych i oficerskich i otrzymał swoją dzisiejszą formę i swe obecne miano.

Szereg wybitnych ludzi miało zwyczaj posługiwania się monoklem. Właściwym jednak pionierem monokla był sławny francuski dziennikarz Aureli Scholl, którego nikt nigdy w życiu nie widział ani przez minutę bez monokla.

Zapalonym amatorem monokla był również książę Sagan, który dla ostrożności nosił to szkieleko na specjalnym sznurku. Zaprowadził w ten sposób modę, która również utrzymała się przez pewien czas.

Najwyżej położone obserwatorium astronomiczne.

Na szczycie góry Elbros na Kaukazie, na wysokości 5.350 m., stało obserwatorium astronomiczne, zbudowane kosztem rządu sowieckiego. Jest to najwyżej położone obserwatorium na świecie. — Najbardziej na północ wysunięte obserwatorium astronomiczne, przy którym umieszczona jest radiowa stacja nadawcza, znajduje się w kraju Franciszka Józefa na północnym Oceanie Lodowatym.

Burza odkryła pokłady złota.

Oberwanie się chmury, jakie nastąpiło onegdaj w okolicy Lake City Colo (Ameryka), spowodowało małą wędrowkę poszukiwaczy złota. Wezbrany wskutek ulewnego deszczu potok podmył część góry, a obsunięta ziemia odkryła pokłady złota i rudy srebrnej. Na miejsce to zjawili się po burzy kilku poszukiwaczy złota. Wielu z nich pamięta, jak przed 23 laty po podobnej burzy i obsunięciu się ziemi znaleziono bogate pokłady rud złota i srebra, przedstawiające wartość na sześć milj. dolarów.

Jakich języków uczą się w szkołach amerykańskich.

W ubiegłym roku szkolnym liczba uczniów nowojorskich szkół średnich, uczących się języka niemieckiego wzrosła o 41 procent.

We wszystkich średnich szkołach nowojorskich przeszło 12 tysięcy młodzieży obojga płci studiowało język niemiecki. Język francuski natomiast 56000; włoski 1.986; hiszpański 33000; łacinę 32000.

Dopiero w roku 1923, w czasie wojny zaniechana, nauka języka niemieckiego włączona została z powrotem do programu nauk.

Bursztynowe skarby w nieznanym okolicach Kanady.

Badacze nieznanym dotychczas okolic Kanady natrafili w swych wędrowkach na bezcenne skarby. Są to odkryte jeszcze przed 50 laty najbogatsze na świecie złoża bursztynu nad jeziorem Cedar w Stanie Manitoba. Rząd kanadyjski pozostawił te skarby zupełnie nietknięte, ponieważ wówczas nie było jeszcze odpowiednio rozbudowanej sieci kolejowej, aby się opłaciło sprowadzać maszyny górnicze.

Z przepięknych bursztynów korzystali jedynie koczujący nad wybrzeżem jeziora Cedar Indianie, którzy obrabiali kamienie w sposób zupełnie prymitywny dla swoich żon. Dopiero w ostatnich czasach skarby te zupełnie zapomniane, odkryto niejako ponownie. Rząd kanadyjski postanowił teraz przystąpić do eksploatacji tego naturalnego bogactwa. Kopalnie kryją w sobie częstokroć niespodzianki pod postacią czystych bursztynów, wielkości kurzego jaja.

Uznane dotychczas za największe w świecie kopalnie Albany w Stanie Nowy Jork i także złoża w Rosji nie mogą porównać się z bogactwem bursztynów nad jeziorem Cedar. Istnieją tam miejsca, na których piasek nadbrzeżny zawiera 15 procent bursztynu. Barwa kamieni posiada rozmaite odcienie od jasno-topozowego do złocisto-brązowego.

Ciekawe, że bursztyny w Manitobie posiadają tę samą barwę, co słynna ciemno-złota pszenica z Manitoby.

Pomiary ziemi w starożytności.

Zupełnie niesłusznie dokładne pomiary ziemi uważane są za zdobycz nowych czasów, gdyż, jak badania nad pomiarami słynnej piramidy Cheopsa wykazały, już starożytni Egipcjanie, mimo, że wów-

czas tylko nieznaczna część ziemi była zamieszкана i zbadana — mieli zupełnie dokładne dane co do wielkości naszej planety. Świadczy o tem fakt, że zastosowana przez budowniczych piramidy Cheopsa jednostka miary, t. zw. sześcian piramidalny, odpowiada dokładnie jednej dziesięciomiljonowej części promienia ziemi na biegunie.

Zagadka

uł. Y. Y.

Z następujących sylab ułożyć 7 wyrazów (nazwiska i imiona od 1—6, 7 tylko nazwisko). Pierwsze litery wyrazów, czytane z góry na dół, utworzą nazwisko wielkiego konfederata barskiego i bohatera walk o wolność Ameryki.

Sylaby: A, cen, cin, cki, cki, i jan, jó, kaw, ką, kow, len, liń, ław, łu, mar, mi, miń, ni, po, ski, ski, ski, ski, sta, suł, to, tow, ty, ty, u, wa, win, xa, zef.

Znaczenie wyrazów:

1. Adjutant ks. Józefa za czasów księstwa Warszawskiego.
2. Generał polski, odznaczający się w r. 1806 pod Gdańskiem i Tczewem, brał również udział w obronie Warszawy.
3. Konfederat barski, ścięty 1773 r. w Warszawie.
4. Znany oficer artylerji polskiej, walczący pod Kościuszką, Dąbrowskim i Napoleonem.
5. Znany oficer polski, adjutant Napoleona, który zginął w Egipcie.
6. Jeden z najdzielniejszych generałów artylerji polskiej w XVII wieku.
7. Polak, gen. turecki, przewany Iskander Bej.

Szarada

uł. A. B. z R.

Pierwsza — przyimek tak zwany,
Lub rzeka we Włoszech — zgadliście?
A druga — do listu rzecz ważna,
Szczególnie — pieniądze gdy w liście.
A wszystko — to imię, to nasze,
I dziada i ojca i brata!...
Nietrudne, wszak znają to imię
Ludzie na dwóch półkulach świata.

Rozwiązanie łamigłówki zgłoskowej z Nr. 23.

Dwór pod lipą stoi biały,
Pod piastowym dębem chata,
Nad nią bocian gniazdo spleta,
A w niej żyje lud zuchwały.

nadesłali: A. B. z R., „Goplana“ z Działdowa, „Liljana“, „Lotnik“ z pod Lidzbarka, „Myśliwy z n. Drwęcy“, „Rys“ z Lubawy, „Stały czytelnik“.

Rozwiązanie krzyża magicznego z Nr. 23.

L K
u a
L u b l i n
K a l i s z
i s
n z

nadesłali: A. B. z R., „Czarna Perełka“, Leosia G., „Harcierz“ z pod Lubawy, „Myśliwy z nad Drwęcy“.